



Maria Lortzówna
Wielkie Litkany
ul. Majakowa 101
Woj. Śląskie

Nad. Paweł Stanisław
Rozkoż

Kraków, 4. V. 1933r.

Maja Najdroższa Mary.

Z wielkim oczekiwaniem udałem się we wtorek (2. V.), na dworzec o 10-tej. W tej myśli że i Ciebie przypadkiem zauważę wśród przyjeżdżającej wycieczki z Piekar, Czekań i Czekan. Ludzie z po- ciągu z Katowic prawnie ^{byli} już wypr- li do miasta, a wrócić mi z ręką Ciebie po peronach. Na reszcie zauważyłem wy- cieczkę, lecz niestety Ciebie wśród Nie- nie było. Przyjechała Maja Siostka Tytko i Panię Stamborska, Hajkówna, Kękówna, Ciśkówna, Nanorycińska i dwunastu o niej klasy. Pokazałem im podrocznik niektóre zabytki Krakowa. Po obiedzie, gdy wróciłem do domu Kolega dał mi bardzo oczekiwany list, z którego zawiadomienie bliźszej wiadomości. Za to że Ty nie mogła przyjechać do Kra- kowa się nie gniewam, rozumiejąc dobrze Twoją sytuację. Natomiast nie za długo sam przyjadę do Piekar, do soboru. Będę w sobotę (6. V.) o 14-tej już w Łasdy Piekary.

Wspomnienie 1. V. br. był u mnie Twój
Brat, który niestety nie mógł przyjechać
w nieodkrytą dachówkę. Wczoraj (3. V.) był
z Kolesz i p. Stampkeówną oraz Kol. Neumannem
na Błoniach, gdzie się odbyła uroczystość
i defilada. Pogoda u nas bardzo słonecz-
na. Gdyśmy wszyscy stali na Błoniach
patrząc się na przechodzące wyśka, orga-
nizację, uczniów i uczniów różnych szkół
mój myślenie biegło do Ciebie, chcąc być
z Tobą i wszystkim w sam przyjazd
i widzenie Ciebie u siebie.

Wykaniżadem już list, gdy wtem przyje-
mą Siostra z piękną Koleszanką.
Potem p. Neumannówna prosiła bym ją
zaprowadzić do jej Brata medyka.

Wyprzejmie dziękuję za „specjalne por-
cówienia“ od Twojej Matki, przesyłając
jej pozdrowienia i ukłony.

Kol. Książek dziękuję Tobie za pozdro-
wienia, przesyłając również Tobie takowe.

Koniec, sąsiedzi niech bierzona i łódź
pozdrowień. Bądźże cię mocno...
... mocno.

Twój zawsze
Paweł